

Mandel, Howard

John Zorn i awangarda : komentarz

Avant 3/T, 303-304

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

John Zorn i awangarda. Komentarz

Howard Mandel

New York University

Jazz Journalists Association

National Public Radio

przekład: Monika Włodzik

John Zorn identyfikuje się z tradycją amerykańskiej muzyki niezależnej, która łączy wczesnodwudziestowieczny modernizm, późnodwudziestowieczny postmodernizm, konsekwentny, jeśli nie surowy, indywidualizm, dumę z działania pod prąd oraz wiele innych cech wspólnych współczesnym muzykom, którzy zawdzięczają sukces samym sobie. Jest dzieckiem późnych lat sześćdziesiątych, samorodnym ekspertem od nowatorskiego jazzu, sugestywnej muzyki pop, zachodniej muzyki klasycznej i muzyki etnicznej całego świata. Dla niektórych słuchaczy Zorn jest uosobieniem ruchu awangardowego charakterystycznego dla centrum Nowego Yorku, miejsca i/lub jego filozofii, w czasach, gdy scena nowojorska przeobrażała się z muzyki połowy lat siedemdziesiątych o miejskim charakterze w muzykę powleczonego złotem współczesnego Manhattanu. Jednak Zorn nie jest uważany za mistrza widowisk, autora przebojów czy gwiazdę. Przez ponad czterdzieści lat Zorn był zaangażowanym członkiem awangardy i nie tylko — zwłaszcza, że w swojej twórczości odnosi się do podstaw organizacji dźwięków i nie szczędzi wysiłku, aby zachować płynność, elastyczność, nieprzewidywalność i nowatorstwo muzyki.

Po raz pierwszy miałem okazję posłuchać Zorna na żywo w rocznicę śmierci Charlie'ego „Birda” Parkera w roku 1978. Składał hołd Parkerowi razem z gitarzystą Eugene’em Chadbourne’em, głośno grając szybkie bebopowe linie melodyczne na saksofonie altowym i klarncie, następnie przełamując je wabikami na kaczkę, gwizdkami, charczeniem, piszczącymi zabawkami i grą na kieliszkach z wodą rozstawionych na stole. To wydarzenie było po części koncertem, po części performansem wpisany w nurt sztuki punkowej — Zorn jest najszczęśliwszy, gdy może ustalać własne formuły gry, robiąc wszystko po swojemu.

Od zawsze parął się kontrastami i stanami skrajnymi, łączył ze sobą elementy centralne i marginalne, wykorzystywał szybkie tempo i niezwykłą złożoność struktury muzycznej, wykonując często skrajnie minimalistyczne solowe utwory.

Zorn rozbija formy po to, aby je na nowo tworzyć, i gra dokładnie to, co głosi (dziś prawie wyłącznie na saksofonie bez dodatków), a przy tym jest butny i pełen nie-spożytej energii do działania. W wieku 58 lat Zorn nadal posiada asertywność godną *enfant terrible*, mimo to odsunął się od odruchowego obrazoburstwa, by stworzyć repertuar pełen lirycznych, harmolodycznych (w stylu znanego saksofonisty amerykańskiego Ornette'a Colemana) i rytmicznie lekkich utworów dla wykonawców muzyki kameralnej (jazzowych i innych) w ramach zespołu Masada.

Zorn jest niebywale wielkodusznym i nietypowym społecznikiem, który sprawia, że spora i zróżnicowana koteria twórców może współdzielić jego udany los. Artysta kieruje studiem nagraniowym Tzadik, które wydaje muzykę wyprodukowaną w całości przez artystów, oraz przestrzeń koncertową The Stone w południowo-wschodniej dzielnicy Manhattanu. Jego estetycznie otwarta i jednocześnie biznesowa postawa jest wyjątkiem wśród twórców awangardowych (Czy ktoś inny tego dokonał? Tak, Duchamp). Czas pokaże, czy wpływ Zorna będzie znikomy czy znaczący, na miarę Cage'a, Partcha, Sun Ra czy Zappy. Okaze się, czy ktoś będzie wykonywał jego dowcipne utwory typu „game piece” (oparte na specyficznej improwizatorskiej technice kompozytorskiej), jego muzykę filmową czy kompozycje na instrumenty strunowe. Niemniej – obecnie John Zorn powinien być przede wszystkim znany jako artysta umiejętnie posługujący się wieloma konwencjami i sięgający poza nie, oraz jako człowiek prowadzący „wolne” interaktywne zbiorowe improwizacje, którymi rządzą surowe zasady. John Zorn i awangarda? Oczywiście, to właśnie o nim, przenikliwym i sardonicznym, gotowym wstrząsnąć umysłami.

* * *

Howard Mandel – to urodzony w Chicago i związany z Nowym Jorkiem pisarz, redaktor, dziennikarz, radiowy producent artystyczny (NPR), kamerzysta. Przez ponad 30 lat pracował jako dziennikarz sekcji sztuki w gazetach, magazynach i dla portali internetowych, pojawiając się w radiu, jak również – prowadząc zajęcia w New York University i nie tylko. Dyrektor *Jazz Journalists Association*. Autor książek: *Future Jazz* oraz *Miles Ornette Cecil – Jazz Beyond Jazz*. Redaktor prowadzący „*Illustrated Encyclopedia of Jazz and Blues*”. Więcej na:

<http://www.howardmandel.com/>

<http://www.artsjournal.com/jazzbeyondjazz/>